DOI: 10.14746/sh.2018.32.3.003

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XXXII (2018/3)
s. 55-65

Filip Żelichowski
Uniwersytet Warszawski

Sens egzystencji Wiktora z *Panien z Wilka* Jarosława Iwaszkiewicza w ujęciu Stadiów egzystencji Sørena Kierkegaarda. Studium przypadku

Wprowadzenie

W 1933 roku Iwaszkiewicz wydaje tom opowiadań zatytułowany *Panny z Wilka*. Dzieło pokazujące tragiczne losy bohatera głęboko przeżywającego problemy metafizyczne, filozoficzne oraz moralne. Tytułowe opowiadanie uznawane jest za traktat o czasie i przemijaniu, o tym, jak przeszłość może wpływać na teraźniejszość oraz czy można od niej uciec. Jest to opowieść o wyborach, których każdy człowiek musi dokonać w życiu. Jednocześnie Iwaszkiewicz stara się rozważyć kwestię, czy da się powrócić do czegoś, co już minęło. Do analizy tytułowego opowiadania można wykorzystać teorię Sørena Kierkegaarda dotyczącą trzech stadiów, przez które przechodzi człowiek. Są to stadium estetyczne, etyczne i religijne. Zostaną one wykorzystane do analizy życia Wiktora, głównego bohatera *Panien z Wilka*. Pierwszym i najbardziej podstawowym etapem wymienianym jest „estetyczne stadium egzystencji"[1]. Główne założenie tego stadium to fakt, że każda jednostka jest zdolna do myślenia, a w owym procesie bierze udział odpowiedzialność, od której nie da się uciec. Postawa ta zakłada również zainteresowanie tym, co może dawać możliwość rozkoszowania się życiem, fascynowania się nim, lecz aspekt ten zakłada płynące z takiej postawy konsekwencje. Każda akcja, którą wykonujemy, nieistotne jak bardzo przemyślana czy refleksyjna, niesie za sobą melancholię, smutek, zagubienie czy świadomość pewnej daremności.[2] Najważniejszym elementem, który podaje Kierkegaard, jest uwolnienie

[1] Nazwa stworzona i używana przez Kierkegaarda.

[2] J. Schmidt, E. Coreth, P. Ehlen, *Filozofia XIX wieku*, przeł. P. Gwiazdecki, Antyk Wydawnictwo-Marek Derwiecki, Kęty 2006, s. 106.

się z jarzma stadium estetycznego i chęć wkroczenia w drugie stadium tzn. etyczne. Główną rolę w procesie przechodzenia odgrywa Ja. Melancholia czy smutek, które zostały wywołane przez konkretną akcję, stanowią swoisty konflikt Ja z samym sobą. Ja jest tym, z czego składa się człowiek. Postawione w takiej sytuacji uświadamia sobie, że jest samodzielne i jednocześnie niezależne. Emerich Coreth w *Filozofii XIX wieku* napisał, o Ja, że:

> [...] ma do czynienia tylko z samym sobą. Zauważa, że musi najpierw doprowadzić do zgody z samym sobą, „wybrać" samego siebie, co znajduje się przed wyborem wszelkich innych rzeczy. Ja odkrywa swoją wolność.[3]

Od tego momentu najważniejszy staje się wybór, jaki stoi przed Ja. Aby wejść w stadium etyczne, musi wybrać rzeczywiście siebie. Dokonując wyboru, będzie kształtować swoje życie, pamiętając o posiadanej jedności z samym sobą. Decyzja ta nie może zostać podjęta przez kogoś innego. Każdy podejmuje ją indywidualnie. Jest to wybór wolny, a co też było bardzo istotne przy tej kategorii dla Kierkegaarda, to fakt, że taki wybór jest jednocześnie absolutny, jeżeli z własnej woli człowiek zgadza się na wszystko. Godne uwagi są wszystkie wybory, których dokonujemy. Z każdym nowym wyborem urzeczywistniamy Ja. Staje się pełniejsze, wiarygodniejsze oraz odpowiedzialne za siebie. Odpowiedzialność wiąże się z pełną akceptacją siebie i tego, co się w życiu wybrało. Nie należy to do łatwych zadań, ale koncepcja Kierkegaarda wyraźnie akcentuje kwestię akceptacji połączonej ze skruchą. Jest to ponowne połączenie w jedną całość tego, co zostało wcześniej od siebie oddzielone. Owo połączenie związane jest z dwiema czynnościami: odłączeniem się od tego, co już zostało zakończone, a dzięki nowej sytuacji, wejścia na nową drogę.[4]

Stadium etyczne, czyli kolejny etap egzystencji, to moment, w którym odnosimy się do pewnego fenomenu, jakim jest działanie na tym, co pokaże nam umysł. Wszystkie wyobrażenia tworzące się w głowie, zapisujemy i wykorzystujemy jako przedstawienia kulturowe. Wiąże się z tym jednak pewien problem – przypisujemy im własność bytu, mimo że bytem nigdy nie były. To ich realność powoduje, że uznajemy je za prawdziwe przedmioty, a nie tylko ich wyobrażenia.[5] Stadium to uznawane jest przez Kierkegaarda za stadium ekscentryczne i obojętne. Wynika to z tego, że osiągając drugi stopień Kierkegaardowskiego modelu egzystencji, człowiek staje się obojętny na świat Innego, ale również w pewnym stopniu na samego siebie. Stajemy się egoistyczni, myślimy wyłącznie o sobie, jednocześnie nie dopuszczając możliwo-

[3] *Ibidem*, s. 106.

[4] J. Schmidt, E. Coreth, P. Ehlen, *op. cit.*, s. 107.

[5] M. Gołębiewska, *Wiedza egzystencjalna. O trzech koncepcjach poznania w filozofii egzystencji*, Aletheia, Warszawa 2008, s. 125.

ści refleksji nad samym sobą i naszym istnieniem. Stan ten prowadzi do wizji świata, w którym wszystkie obiekty służą jedynie do zaspokajania własnych potrzeb. Jako pewien model Kierkegaard przywołuje postawę aktora, który idealnie odzwierciedla to, czego w stadium etycznym doświadcza człowiek.

Drugie stadium daje podmiotowi możliwość wpływania na świat, tworząc go takim, jakim chce, aby był. Ma to jednak też stronę negatywną. Dzięki sile sprawczej tworzącej świat według naszych potrzeb, zapominamy, na czym rzeczywiście polega byt, a na jego miejsce pojawiają się liczne pytania, jakie warunki należy spełnić, by móc coś rzeczywiście poznać.[6] Aby udzielić odpowiedzi na to pytanie, należy dokonać konfrontacji tego, co zmysłowe z tym, co psychiczne. Kierkegaard stwierdza, że w pierwszym stadium w człowieku „jest to, dzięki czemu jest on bezpośrednio tym, czym jest", natomiast w tym drugim „jest to, dzięki czemu staje się tym, czym się staje"[7]. To właśnie dzięki takim postanowieniom człowiek ma możliwość dokonania świadomego wyboru egzystencji i siebie jako jej elementu. Tylko w ten sposób da się ukończyć drugi stopień i wkroczyć na ostatni etap. Związany jest on z religijnym stadium egzystencji oraz jej paradoksem. Należy również pamiętać, że będąc na trzecim stopniu, trzeba przezwyciężyć lęki i rozpacz, by osiągnąć pełnię siebie.

Religijne stadium egzystencji według Kierkegaarda to moment, w którym człowiek jest w stanie osiągnąć pełnię samorealizacji, ale tylko i wyłącznie w bezpośrednim odniesieniu się do Boga. Etap ten jest najtrudniejszym, a zarazem najwyższym i najbardziej pożądanym stanem egzystencji.[8] Wybierając to stadium, człowiek decyduje się na samotność, nieustannie dążąc do Absolutu. Wybór ten do łatwych nie należy. Wymaga od jednostki wielkiego poświęcenia oraz determinacji w dążeniu do obranego celu. Kierkegaard wysnuwa pewną formułę, która przyświeca jednostce na tym etapie. Stwierdza, że „to, co jest realne, jest możliwe"[9]. Coś takiego nie było możliwe w poprzednich stadiach. Przestajemy w tym momencie myśleć o rzeczach, które są zamknięte czy skończone, a otwieramy się na wszystko, co nieskończone, a przy okazji idealne. Osiągając to, jednostka nie jest już w stanie odpowiednio komunikować się z otaczającym światem. Pewne więzy zaczynają zanikać, a cele, które byt wyznacza sobie sam, w porównaniu z otaczającym go światem, zaczynają się wykluczać. Ograniczoność powoduje, że w człowieku wytwarza się lęk. Kierkegaard tłumaczy, że lęk nie jest tym samym, co strach

[6] *Ibidem*.

[7] *Ibidem*, s. 125-126.

[8] A. Słowikowski, *Wiara w egzystencji. Teoretyczny wymiar chrześcijańskiego ideału w pismach pseudonimowi Sorena Kierkegaarda*, Wydawnictwo UMK, Warszawa – Toruń 2015, s. 48.

[9] *Ibidem*, s. 48.

i że ten drugi, jak i wiele mu podobnych pojęć, odnosi się do czegoś, co jest określone. Tym samym wolność boi się samej siebie ze względu na to, że nie jest w żaden sposób ograniczona. Będąc nieokreśloną, paraliżuje jednostkę, zmuszając ją tym samym do powrotu do określoności. Prowadzi to do sytuacji, gdy jednostka ponownie traci swoją wolność „wiążąc się" z tym, co zakończone[10]. Wybierając tę opcję, jednostka staje się grzeszna i tylko skrucha może ją z tego grzechu wyzwolić. Emerich Coreth napisał:

> Człowiek jest wolny, ale równocześnie związany i zachowuje swoją wolność tylko wtedy i ją prawidłowo rozumie, kiedy wie, że jest za nią odpowiedzialny.[11]

Każdy, kto wyrzeka się odpowiedzialności, chce sam dysponować sobą, nie akceptuje siebie takim, jakim jest i tak naprawdę od siebie ucieka.[12] Jedyną opcją, aby wszystko mogło się udać, jest mocne dążenie do zrealizowania wyznaczonego celu.

Kroczenie Wiktora po szczeblach egzystencji

Wiktor zadaje sobie wiele pytań. Zastanawia się nad tym, co i jak się zmieniło w Wilku. Jego pytania nie są bezpodstawne. Wynikają z pewnych przemyśleń czy założeń, które przyjmuje. Ma świadomość zadawanych pytań oraz tego, jakie odpowiedzi może otrzymać. Za radą lekarza powraca do Wilka, aby odnaleźć przeszłość, ale zarazem też się z nią uporać, zrozumieć teraźniejszość i wkroczyć w przyszłość. Stawia pytania, podświadomie wiedząc, jaką może otrzymać na nie odpowiedź. Wiele z nich wiąże się z przeszłością, piętnastoletnią nieobecnością w Wilku i zmianami, jakie w nim oraz znajomych mieszkańcach rodzinnej miejscowości zaszły. Okazuje się jednak, że Iwaszkiewicz wykreował Wiktora w taki sposób, że piętnaście lat nieobecności nie tylko nie stanowi dla niego wielkiego problemu, ale i nie zmienia też bardzo rzeczywistości, do której teraz powraca.

Filozofia Kierkegaarda zakładała dążenie przez trzy stadia do osiągnięcia Absolutu, które w jego ujęciu wiązało się z powrotem do Boga. Stadia te oraz filozofia poznania, a więc pytania, które Wiktor zadaje, pozwalają na stworzenie teorii, że główny bohater również podąża przez owe stadia. Nie dąży jedynie do Boga, lecz zmierza w kierunku odnalezienia siebie i pełni szczęścia będącej dla niego pewnego rodzaju zamiennikiem w Kierkegaardowskim

[10] J. Schmidt, E. Coreth, P. Ehlen, *op. cit.*, s. 110.

[11] *Ibidem*, s. 112.

[12] *Ibidem*.

modelu. W opowiadaniu pojawia się nawet słowo „etap/etapy", co daje tylko dodatkowy dowód na to, że życie Wiktora dzieli się na stadia, których najprawdopodobniej każdy z nas musi w pewnym momencie doświadczyć.

Życie głównego bohatera usłane jest pasmem zdarzeń, które go w różnym stopniu doświadczają. O wielu doświadczeniach wcześniejszych w życiu Wiktora dowiadujemy się z jego wspomnień. Niezmiernie ciężko jest bezpośrednio wskazać pierwszy etap z koncepcji Kierkegaarda w życiu Wiktora. Sporo przykładów jest domyślnych, choć nie bez znaczenia. Nie otrzymujemy jednoznacznego opisu życia Wiktora przed ponownym przyjazdem do Wilka. Bohater dostarcza nam tych informacji przy okazji mentalnych powrotów do przeszłości i ich konfrontacji z zastaną rzeczywistością. Na ich podstawie można stwierdzić, że Wiktor, w nomenklaturze Kierkegaarda, był wtedy estetą. Rozumienie użytego tu słowa jest jednak zupełnie inne niż to, które znamy współcześnie. Odnosiło się ono do zmysłowości i doznawania. Jak to określił Antoni Szwed „*życie estety upływa na poszukiwaniu przyjemnych doznań i ucieczce od przykrości*"[13]. Bardzo możliwy jest fakt, że wyjeżdżając z Wilka w przeszłości, Wiktor ucieka od przykrości. Boi się rozczarowań, które mógłby napotkać na swojej drodze: „nie myślał ani o jednym z tamtejszych kłopotów, ani o jednej sprawie, co go tak irytowały i tyle mu krwi popsuły"[14]. Kierkegaard zakładał, że wiele wyborów w naszym życiu, będąc w stadium estetycznym, zdeterminowanych jest przez, jak to określił Sędzia Wilhelm z *Albo-Albo*, „ciemne moce, które tkwią w osobowości"[15]. Sam Wiktor zresztą stwierdza, że są to „przyczyny wyższe, warunki"[16]. Implikuje to fakt, że nie zawsze człowiek jest w stanie dokonać pożądanego wyboru. Pokazuje to również pewną dwoistość, w której znajduje się esteta. Jest postawiony w opozycji do tego, co przyjemne i nieprzyjemne. Generuje to automatyczne odczuwanie szczęścia lub jego brak, lokując tym samym w nieszczęściu. Według filozofa wszystko, co pojawia się w życiu estety, wynika z tego, że coś innego zostało zdegradowane. Owa dwoistość pokazuje, jak wygląda osobowość estety. Jest ona bierna w stosunku do tego, co ma miejsce. Każda rzecz może go zaskoczyć, jednocześnie sprowadzając rozpacz i burząc „szczęśliwy" sposób życia. Bez względu na to, jaką możliwość wybierze esteta, tak naprawdę jej realizacja nic dla niego nie znaczy, poza tym,

[13] A. Szwed, *Duch w stadium estetycznym. Ogólna charakterystyka stadium estetycznego*, [w:] *idem*, Między wolnością a prawdą egzystencji. Studium myśli Sørena Kierkegaarda, Antyk, Kraków 1991, s. 101.

[14] J. Iwaszkiewicz, *Panny z Wilka*, [w:] *idem*, Brzezina i inne opowiadania, Czytelnik, Warszawa 2014, s. 18.

[15] A. Szwed, *op. cit.*, s. 102.

[16] J. Iwaszkiewicz, *op. cit.*, s. 19.

że pomaga osiągnąć chwilowy nastrój. Herbert Garelick stwierdza, że każdy taki wybór jest chwilą w nikłym bycie.[17] Życie wewnętrzne estety jest niestabilne. Opiera się ono na posiadanych rzeczach, w przypadku Wiktora – pracy. Wiele elementów ulega rozbiciu czy rozproszeniu. Wraz z ich utratą esteta będzie chciał odbudować to, co utracił. Wiktor „przerzucił most, zawrócił czas, teraz można zrealizować wszystko, co się wówczas zapowiadało"[18]. Jest możliwe, że się mu powiedzie, lecz będzie to jedynie chwilowe zaspokojenie potrzeby odczuwania radości i szczęścia. Nie będzie się już jednak mógł od tej pory uwolnić od świadomości, że może to wszystko ponownie utracić. Aby uwolnić się od rozpaczy związanej z ponowną utratą zarówno przedmiotów, jak i samego poczucia szczęścia, esteta powinien dokonać tzw. wyboru absolutnego, który jednocześnie da mu możliwość przejścia na kolejne stadium – etyczne. Łączy się to z doświadczeniem ciągłości życia i samoświadomym kształtowaniem siebie. Dzięki powrotowi do przeszłości Wiktor jest w stanie tego dokonać.

Powrót do Wilka to wejście w drugie stadium (etyczne). Jest to bardzo istotne stadium, w którym jednostka musi wybrać siebie jako indywiduum. Moment ten jest jednym z trudniejszych w drodze po szczeblach egzystencji zaproponowanych przez filozofa. Trzeba sobie uświadomić skłonność do zła, która powoduje, że odczuwa się winę. Wiktor bardzo często wspomina dawne czasy i sytuacje, w których mógłby zachować się lepiej. W dużej mierze większość z nich związana jest z planami matrymonialnymi, które mógł przedstawić poszczególnym pannom z Wilka. Będąc już na miejscu zauważa, że zmieniła się tylko jedna rzecz – brak Feli, która niestety zmarła w trakcie jego nieobecności. Niezwykle znaczącą kategorią, którą zaczerpnął Iwaszkiewicz od Prousta, jest kwestia czasu i przemijania. Cechą każdego istnienia jest czasowość, w której się znajduje. Podstawową cechą czasowości jest rozwój, nieustanny ruch, który pokazuje przemianę. Już od samego początku opowiadania towarzyszy czytelnikowi upływ czasu. Wspominając istotne wydarzenia w życiu, Wiktor stwierdza, że jest ono całe „upłynnione w mrówczych, nikomu niepotrzebnych zajęciach"[19]. Wiele czynności, które musiał wykonywać, było czymś na nim wymuszonym, zaaranżowanym przez inne osoby, w co wrzucali go inni. Nie były to wybory, których sam chciał, czy były mu do czegoś niezbędne. Wracając do Wilka, odsłania przed czytelnikiem zmianę krajobrazu, jaka zaszła przez te lata jego nieobecności. Najwyraźniej nie tylko jedna egzystencja uległa w jakimś stopniu zmianie. „[Nic – F.Ż] nie

[17] Cyt. za: H. Garelick, *The Anti-Christianity of Kierkegaard*, M. Nijhoff, The Hague 1965.

[18] J. Iwaszkiewicz, *op. cit.*, s. 19.

[19] *Ibidem*, s. 7.

dało Wiktorowi takiego poczucia minionego czasu, co widok tego lasu na miejscu dawnego zagajnika."[20].

Kierkegaard stwierdza, że myśli się wstecz, żyje do przodu.[21] Bardzo dobrze myśl ta przedstawia sposób bycia głównego bohatera. Wiktor dużo myśli, zastanawia się nad przeszłością, próbuje sklasyfikować to, co pozostało. Robiąc to, myśli wstecz. Możliwe, że wcale nie chce iść do przodu. Potrzeba rozpamiętywania przeszłości staje się silniejsza. Pewne jest, że powraca do Wilka w poszukiwaniu konkretnych rzeczy – miejsc, ludzi, emocji. Filozof dodaje, że mimo to, człowiek nie jest w stanie się tak łatwo uwolnić od przeszłości. Będzie ona zawsze towarzyszyła człowiekowi na jego drodze. Uwypukla też fakt, że byt pozostaje niezmienny, tylko istnienie może się zmieniać. Dochodzi do tego kwestia przemijania i wieczności. Aby móc egzystować w pełni, należy sobie uświadomić przemijalność wszystkiego. Człowiek otrzymał przemijające istnienie, które niesie mu wątpliwości i cierpienie. Pojawiają się one chociażby wtedy, gdy Wiktor zastanawia się „skądże te głupie myśli o starości"[22]. Przypomina sobie rozmowy, które prowadził kiedyś z Kazią, i kwestie, które wspólnie poruszali. W ich konwersacjach często przewijało się słowo „etap". Po powrocie do Wilka, Wiktor ponownie sięga pamięcią do wymienionych zdań z kobietą. Narrator naświetla myśli Wiktora mówiąc, że „nie zastanawiali się wtedy, czy rozmowy te są etapem w ich rozwoju duchowym, czy w rozwoju ich przyjaźni, czy po prostu jakiejś drogi do jutra, nie pytali o to"[23]. Miał również dużo do powiedzenia Julci. Zauważył jednak, że po jego powrocie, nie jest już tak skora do prowadzenia z nim długich rozmów jak dawniej. Jest to kolejny moment, kiedy bohater „myśli wstecz" i rozmyśla nad przeszłością z dzisiejszej perspektywy. „Myślał, że gdy się kiedy z Julcią jeszcze spotkają, wyjaśnią sobie wszystko. Teraz jednak pojął, że wszystko musi utonąć w przepaści lat minionych i nigdy już nie będzie wyjaśnione"[24]. Żyje on marzeniami. Wiele wydarzeń z przeszłości przysłaniu mu rzeczywistość. Zdarza się, że widzi panny z Wilka dalej z perspektywy nauczyciela, a nie dojrzałego mężczyzny i kobiet. Zresztą nie tylko ludzi tak postrzega, ale również sytuacje, które wyglądem przypominają te, które miały miejsce kiedyś. „Jemu się wydało, że on [...] przezwyciężył, przeskoczył czas i potrafi go zawrócić. Że stoi teraz tam, gdzie był przed piętnastu laty, i że teraz

[20] *Ibidem*.

[21] W. Tatarkiewicz, *Kierkiegaard*, [w:] *idem*, Historia filozofii, PWN, Warszawa 1988, t. 3, s. 65.

[22] J. Iwaszkiewicz, *op. cit.*, s. 9.

[23] *Ibidem*, s. 12.

[24] *Ibidem*, s. 14.

można wybrać!"[25] Bardzo by chciał zrealizować to, czego nie udało się wypełnić dawniej. Czas jest jednak nieubłagany i choć byśmy chcieli, niestety nie zatrzyma się specjalnie dla nas, byśmy mogli zrealizować to, co nam uciekło. Rzeczy takie, jak moralność czy inteligencja wśród panien z Wilka nie ulegają zbyt wielkim przeobrażeniom, ponieważ niespecjalnie mają możliwość, by się w Wilku w jakikolwiek sposób intelektualnie rozwijać. Tak naprawdę jedyne dostrzegalne od razu zmiany, to te, które dotyczą wyglądu. Narrator tak przedstawia myśli Wiktora o Joli, który widzi ją po latach:

> Pamiętał, że Jola miała bardzo krótki wzrok, a teraz spostrzegł, że wada ta rozwinęła się do tego stopnia, iż Jola, idąc przez werandę, garbiła się trochę, patrząc ciągle pod nogi; a że przy tym miała w ręku wysoką trzcinową laseczkę, nadawało jej to wyrazu nieoczekiwanie starczego.[26]

Mężczyzna próbuje zrozumieć wiele zjawisk. Stadium etyczne w jego wykonaniu zaczyna się dość mocno rozwijać. Myśli o wielu rzeczach, które go spotkały i spotykają w tym momencie. W rozmowie z Jolą pojawiła się kwestia autorytetów. Powiedziała mu, że: „w życiu musi być jakiś autorytet moralny. I im bardziej niemoralne życie człowiek prowadzi, tym bardziej autorytet ten jest potrzebny."[27] Pokazuje to, że niestety pannom obce są kwestie moralności, ponieważ zdają sobie sprawę, że w Wilku autorytetu żadnego nie odnajdą, więc sposób, w jaki egzystują, zupełnie im nie przeszkadza. Mogło to się też wiązać z kwestią lęku przed nowością czy zmianą. Kierkegaard

> [...] upiera się, że lęk odczuwany przez [...] człowieka należy odróżnić od strachu, obaw oraz innych podobnych stanów emocjonalnych, które zawsze powstają z powodu ściśle określonych przyczyn.[28]

Jeżeli Wiktor chce osiągnąć to, czego poszukuje, musi odrzucić lęk i obawy, które w nim drzemią. Stadium etyczne staje się dla niego już nie tyle możliwościami jakie ma lub miał, co poszukiwaniem rzeczywistości. Zaczyna czuć powagę sytuacji, w której się znalazł. Z każdym kolejnym dniem pobytu przybywa różnych myśli. Wiktor coraz bardziej staje się świadomy przeszłości i tego, że nic z niej już nie powróci. Wszystko, co stało się piętnaście lat temu, mimo że dalej wygląda prawie tak samo, niestety przepadło, pozostało w dawnych latach. Sam też stwierdza, że niczego nigdy nie żałuje. Nie ubolewa, że życie potoczyło się tak, jak je widzimy w opowiadaniu. Jest

---

[25] *Ibidem*, s. 19.

[26] *Ibidem*, s. 25.

[27] *Ibidem*, s. 34.

[28] L. Szestow, *Lęk i nicość*, [w:] *idem*, Kierkegaard i filozofia egzystencjalna. Głos wołającego na pustyni, przeł., posłowiem i przypisami opatrzył J.A. Prokopski, Wydawnictwo Marek Derewiecki Kęty, Kęty 2013, s. 99.

to też wyraz powagi i poczucia odpowiedzialności, które są typowymi składowymi stadium etycznego. Elementy te w stadium wcześniejszym w ogóle nie występują. W jednej z rozmów z Kazią stwierdza, że pracując dla społeczeństwa, nie należy jakby sam do niego. Znajduje się obok, przyglądając się mu jak wzrasta. Jest to również bardzo ważna cecha. W stadium etycznym człowiek znajdując jakieś właściwe przeżycie, pozostaje przy nim, stara się je odtwarzać tak długo, jak tylko jest to możliwe. Wiktor czuje radość z tego, że może się realizować społecznie, że jest użyteczny dla innych. Automatycznie zaczyna budować w sobie świadomość samego siebie, pewną podstawę, na której będzie mógł dobudowywać kolejne szczeble. Kierkegaard stwierdza, że „kto ucieka w przyszłość jest tchórzem, kto w przeszłość – hedonistą, a tylko ten, kto trwa przy teraźniejszości, kto chce ją powtarzać, ten jest prawdziwym człowiekiem."[29] Przebywając z Tunią, Wiktor obserwuje u siebie zmianę. Staje się ona dla niego kolejnym etapem. Można by w tym miejscu stwierdzić, że Wiktor zaczyna wchodzić w trzecie stadium egzystencji. Nie szukając Boga, lecz po prostu szczęścia, które było dla niego najwyższą wartością, zaczyna je przy niej odnajdywać. Wreszcie po raz pierwszy zaczął się przy kimś czuć wolny od wspomnień i całej przeszłości, które z tym miejscem wiązał. Tym samym poczuł się młodszy, zaczął odczuwać radość życia. Niestety nie jest to stabilne i bardzo prawdopodobne, że tylko chwilowe. Zosia raz stwierdziła, że Wiktor boi się podejmowania decyzji, mówiąc do niego: „boisz się wszystkiego, nawet samego siebie."[30] Jak się okazuje, Wiktorowi bardzo brakuje obecności ' człowieka', a co za tym idzie szczęścia, które płynie z bliskości, jaką daje druga osoba. Stwierdza, że „posiąść naprawdę coś, to jest rzecz niemożliwa"[31]. Takie przemyślenia zaczynają mu przyświecać na końcu wyjazdu. Zastanawia się czy robi dobrze, że wraca do pracy i do zupełnie innego świata. Boi się myśli, że można żyć inaczej, odejść od obecnie panującego schematu i próbować jakoś odmiennie egzystować.

Podsumowanie

Wiktorowi nie udało się odnaleźć szczęścia w Wilku, ponieważ nie kochał nigdy nikogo w pełni, ale nie dlatego, że nie chciał, po prostu bał się zmiany, jak sam to określił – tchórzył. W momencie wyjazdu z Wilka nie był już tak nieszczęśliwy:

[29] W. Tatarkiewicz, *op. cit.*, s. 66.

[30] J. Iwaszkiewicz, *op. cit.*, s. 49.

[31] *Ibidem*, s. 52.

> Wszystko, co czuł teraz, było jednak tęsknotą za miłością, która mu się przelała jak woda między palcami – ale nie teraz, tylko kiedyś tam! Trzeba było może kochać – ale to nie znaczy, że teraz trzeba objąć Jolę i mocno ją pocałować w usta.[32]

Pojawia mu się na koniec bardzo ważna myśl, która może też decydować o tym, że Wiktor w jakimś stopniu osiągnął to, co chciał.

> Ogarnął go prosty i jaskrawy żal. Żal za wszystkim, co mija i odpływa. Za wszystkim, co można ujrzeć dopiero z perspektywy, jak łódź oddalająca się na zakręcie rzeki.[33]

Myśl ta uzmysławia, jak nieubłagany jest upływ czasu i tego, że wszystko przeminie. Każda egzystencja ma jakiś cel – jedna poszukuje szczęścia w Bogu i religii, druga w prostych czynnościach codziennych czy po prostu w obecności drugiego człowieka. W opowiadaniu *Panny z Wilka* Wiktor powraca do miejsca, w którym zapisane są wszystkie jego wspomnienia młodości. Stara się tam odnaleźć to, czego nie jest w stanie zrobić gdzie indziej. Mimo że pracuje z ludźmi i dla ludzi, nie odnajduje szczęścia takiego, jakiego by sobie życzył. Powracając we wspomnieniach do dawnych czasów, wspina się po szczeblach egzystencji. Jego istnienie stara się dosięgnąć absolutu, szczęścia w pełnej postaci. Niestety nie odnajduje go w Wilku, ale wyjeżdżając z niego, jest o wiele bardziej świadomy siebie i tego, że to nie w tym miejscu powinien szukać szczęścia, na którym mu tak zależy. Kiedy znika za górą, to prawie tak, jakby całkowicie dla Wilka przestał egzystować. Podjął decyzję świadomie, wiedząc, co traci. Jednak nie pozostał na miejscu. Osiągnął to, czego nigdy wcześniej mu się nie udało zrobić – satysfakcję z tego, kim jest i zaakceptował teraźniejszość, w której się znajduje.

Filip Żelichowski

Victor's Sense of Existence from Jarosław Iwaszkiewicz *Panny z Wilka* in Conception of Stages of Existence by Søren Kierkegaard. Case Study

Abstract

Panny z Wilka is a text considered as a treatise on time and passing away, about how the past can affect the present and whether you can escape from it. It is read as a story about the choices that every man must make in life. The main character

[32] *Ibidem*, s. 60.

[33] *Ibidem*, s. 61.

wonders about his own existence, what it used to be, what it is now and how it could look in the future. In many critical texts this pattern is confirmed, some even add references to the works of Proust.

The aim of the article is to discuss the problem of the passing and the sense or purpose of human existence. Wiktor, the main character of *Panny z Wilka,* is subjected to detailed analysis. The basic element that is being considered becomes Wiktor's quest through stages of existence more accurately depicted in one of the philosophical concepts of Søren Kierkegaard. Taken considerations indicate that he passes through two of the stages and while they are ongoing he is struggling with the I – Other conflict. However, he achieves what he wanted. His example shows that every existence has its purpose, sometimes not fully realized, and can be found even in the life of a literary hero.

Keywords: Jarosław Iwaszkiewicz, *Panny z Wilka*, Søren Kierkegaard, time, life, existence.